Nr. 337. Kraków, środa 8 grudnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Intryga.

W ostatniej chwili, kiedy już Unia słowiańska odstąpiła od obstrukcyi, kiedy zaczęła się normalna debata budżetowa, zdawało się, że tylko jeden ostatni krok trzeba zrobić, aby parlament powrócił do pracy, a rząd ustąpił lub zmienił skład ławy ministeryalnej.

Ale właśnie w tej stanowczej chwili puszczono w ruch intrygę tak nierozsądną, a jednak tak sprytnie obliczoną na usposobienie sfer dworskich, że znowu zaczęły opadać nadzieje na uruchomienie parlamentu.

Organ antysemitów „Deutsches Volksblatt“ przyniósł mianowicie fantastyczną wiadomość, że jacyś „konserwatywni Polacy“ z Poznańskiego i z Królestwa zmówili się z Kołem polskiem, aby zacząć bezwzględną politykę przeciwko Niemcom, aby wystąpić przeciw trójprzymierzu, czyli aby — stanąć po stronie Rosyi!...

W ślad za tym artykułem wyruszyła „N. fr. Presse“ z dwuznacznem, uroczystem ostrzeżeniem, że Słowian nie można tak długo dopuścić do rządów, dopóki nie przysięgną w pełnej Izbie na — trójprzymierze. A za owemi wielkiemi pismami, pośpieszyło i małe szczenię „Polnische Korrespondenz“, które także w tę samą nutę uderzyło, aby się zemścić za zdemaskowanie go w Kole polskiem z okazyi oszczerstw, rozszerzanych o p. Stapińskim!...

Oczywiście, że cała ta intryga musiała po kilku dniach runąć; ale zostawiła po sobie niesmak i napełniła partye nową nieufnością i niewiarą w możliwość uratowania parlamentu.

Samo żądanie, aby Unia słowiańska składała uroczyste deklaracye na korzyść Berlina, jest rzeczą dotąd niebywałą. Nic bowiem nie upoważnia Niemców do tego rodzaju wymagań, zwłaszcza, że południowi Słowianie przyjęli aneksyę Bośni i Hercegowiny życzliwie.

A amatorski panslawizm p. dra Kramarza został w Izbie dostatecznie oświetlonym i oprócz cech fantastyczności, niczem się nie odznaczył w realnej polityce austryackiej.

Bajka zaś o knowaniach „konserwatystów polskich“ upada sama w sobie wobec monarchicznej — aż nazbyt monarchicznej — polityki Koła polskiego w Austryi.

Ale wrzucono w wir pertraktacyi jeszcze jeden czynnik niezgody i to intrygantom wystarczyło na razie.

Zwłaszcza wobec tego, że rząd i sfery dworskie na takie sposobności czyhają.

Mowa posła Daszyńskiego

wygłoszona w Izbie posłów w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem dnia 4 grudnia 1909.

(Dokończenie).

W Izbie krąży dobry dowcip. Ponieważ obstrukcya ustała, zestanie parlament odesłany do domu. (Wesołość). W dowcipie tym tkwi jednak wiele prawdy, gdyż wyraża on to, co mamy przed sobą: że prezydent ministrów nie życzy sobie niczego więcej, jak żeby ten parlament pozostał niezdolnym do pracy.

Przyglądałem się jego twarzy, gdyśmy się tu pierwszy raz byli pogodzili, gdy prawie jednogłośnie zjednoczono się w myśli wybrania komisyi narodowościowej, aby w niej zasiąść i obradować. Radości z tego wypadku nie mogłem z jego twarzy wyczytać. To należy dziś wypowiedzieć, gdyśmy doszli do dyskusyi politycznej; to trzeba mu oświadczyć otwarcie i niedwuznacznie: Minister, który stracił wiarę w parlament, ma tylko dwie alternatywy do wyboru:

Izbę rozwiązać albo ustąpić.

(Żywe brawa i oklaski). Prezydent ministrów jednak ani nie rozwiązuje, ani nie ustępuje. Siedzi wśród czterech ścian swego biura i knuje tam formalne sprzysiężenie w celu sprowadzenia rządów § 14, albo dla odmiany stosuje „gorący apel“ do Izby, który u każdego uczciwego człowieka wywołuje mdłości. (Wesołość i oklaski).

Powiadają, że baron Bienerth dlatego nie rozwiązuje parlamentu i nie ustępuje, ponieważ u góry ma silne poparcie. Przyznając to, chociaż zawsze się dziwię, czy tam u góry nie mają oczu, czy tam nie są w stanie ocenić prawdziwej wartości Bienertha i jego kompanionów, sądzę jednak, że właśnie jego nicość sprawia, że tam u góry tak go lubią i znajdują go miłym, że to brak samodzielnych idei i planów i służalczość tego ministerstwa (Żywe brawa i oklaski) nadają mu charakter cenny dla sfer u góry. Cóż bowiem w międzyczasie zaszło? Przecież u góry chciano niegdyś bar. Becka, przez długi czas popierano barona Becka, doprowadzono koalicyę do skutku i zgodzono się u góry na tę koalicyę. Tymczasem nastąpiła aneksya Bośni i Hercegowiny, nałożono na lud straszne ciężary i ma się widoki na jeszcze większe ciężary. Potrzebowano tam rządu, który byłby w stanie zrobić wszystko, co było koniecznem dla odebrania parlamentowi sił, dla zniweczenia jego znaczenia, dla osłabienia jego żywotności. Ponieważ parlament ten powstał z demokratycznej zasady powszechnego, równego prawa, chciano także demokracyę osłabić. (Bardzo słusznie!). Dalej chciano usunąć parlament na wypadek, gdyby się okazała potrzeba zrobienia Węgrom ustępstw. (Żywe potakiwania). A wreszcie chodziło o wyposażenie militaryzmu.

Te 4 cele, tkwiące w wewnętrznej i zewnętrznej polityce, które należy jednolicie traktować, których przeprowadzenie wymagało biurokraty bez skrupułów, wszystkie te 4 punkty chciano przeprowadzić i przeprowadzono. — Przez brak rozsądku, przez wzajemne żarcie się stronnictw narodowych umożliwiono konsekwentne przeprowadzenie tej polityki w ostatnim roku. I bar. Bienerth ją przeprowadził. Przez ciągłe zamykanie sesyi osłabił parlament; jako zero, ale zero wyposażone w władzę, stanął przeciwnam, aby Izba w walce z nim się osłabiła. Wedle starej zasady *divide et impera* wyposażył się tanim kosztem w charakter rządu „niemieckiego“; potrafił uwieść Niemców przez sankcyę ustaw szkolnych i poparcie żądań niemieckich w sejmie czeskim. Potem

przy pomocy swego wspólnika parlamentarnego dra Bilińskiego

wyposażył armię setkami milionów. Dr Biliński tylko dlatego znowu został ministrem, aby przeprowadzić tę akcyę. Korytowski musiał upaść, ponieważ trochę źle obchodził się z kredytem państwowym z punktu widzenia wyłącznych potrzeb kół wojskowych. Ponieważ zaś przesilenie zaostrzy się i stanie się palącem dopiero po Nowym Roku, może około marca 1910 r., powiedziano sobie, że właśnie w tym czasie rząd nie potrzebuje parlamentu, że rząd właśnie na ten czas potrzebuje mieć wolne ręce, aby mógł być pomocnym koronie w jej układach z Węgrami, aby na koszt Austryi można ponieść ofiary, na które żaden parlament austryacki nigdyby się nie zgodził. (Bardzo słusznie!).

Przypatrzcie się panowie tej polityce, a znajdziecie, że jest to rzeczywiście

polityka ekspozytury polityki berlińskiej.

Była ona zakończeniem przylgnięcia Austryi do polityki Niemiec. I dlatego nie wahano się źle traktować Słowian, dlatego osłabiono parlament, aby mieć wolne ręce do tej polityki, aby się przygotować do wielkiego porachunku o historycznem znaczeniu.

Co bar. Bienerth mówi albo o czem on milczy, jest obojętne. Ważne jest to, co on robi, co dotychczas zrobił. A to jest tak jasne, że tylko w tym parlamencie austryackim nie umiano się na tem poznać i to ocenić.

Stronnictwa burżuazyjne w ciągu ostatniego roku okazały brak zmysłu historycznego, okazały niezdolność do obrony swych praw i do ograniczenia swych obowiązków, chodziły jak lunatycy w tej Izbie, zapomniały, że wielkie potęgi wołają o życie, że państwo ale także i ludy chcą żyć. Stronnictwa te od r. 1848 zachowały tę samą cechę; zawsze oszukano je o owoce ich walk, wskutek niezgody i waśni narodowościowych osłabiono je. Mieszczaństwo w Austryi żyło zawsze z podarunków, z jałmużny, z odpadków, żyło po r. 1866 tylko ze słabości państwa i z braku organizacyi wśród warstw ludowych, aż doszło do tego, że klasa robotnicza, nie chcąc zgnić w tem państwie, musiała torować sobie drogę przez ciała zapominającej o swych obowiązkach, zdradzieckiej, politycznie zdegenerowanej burżuazyi, aż

robotnicy musieli zrobić, co było konieczne dla państwa i dla wielkich mas ludności.

Widzimy robotników od dwóch dziesięcioleci przy pracy politycznej w celu wywalczenia politycznych swobód. Kto z burżuazyi tej, czy owej troszczył się o wolność zgromadzeń, o wolność zakładania stowarzyszeń, o wolność koalicyi, o wolność prasy? Wszystko to wywalczyliśmy o własnych siłach, zdobyliśmy w najcięższych czasach, aż nadszedł rok 1905, w którym burżuazya znowu była tak ślepa, że nie odczuła wpływu rewolucyi rosyjskiej na nasze stosunki. Musieliśmy tedy ten wpływ sami wyzyskać i zainicyowaliśmy olbrzymi ruch za reformą wyborczą, a stronnictwa burżuazyjne z nielicznymi wyjątkami tylko nam w tem przeszkadzały. Przypomnijcie sobie, panowie, Pergelta i Stürgkha, przypomnijcie sobie Słoweńca Tavczara, przypomnijcie sobie Koło polskie i jego stanowisko w r. 1905/6. Musieliśmy tych ludzi namawiać, musieliśmy np. powiedzieć wówczas jego ekscelencyi Stürgkhowi, że nie ma on się czego bać, że on, który w uprzywilejowanej Izbie nigdy nie był ministrem, może w Izbie równego prawa wyborczego mógłby ministrem zostać! I sprawdziło się to, a on jest tak niewdzięcznym, że jako spólnik p. Bienertha zamierza jeszcze osłabić tę Izbę.

Odpowiecie na to dumnie, że jesteście narodowcami — czem my, jak wiadomo, nie jesteśmy. Ale powiedzcie mi, panowie, co zrobiliście dla uregulowania tej sprawy w ciągu tych lat 30, w których jesteście wciąż narodowcami, w których dzierżycie niewzruszenie w ręku sztandar swego narodu? Zapytuję was w pełnej Izbie, a wy niestety nie będziecie w stanie dać mi odpowiedzi. Mówiliście, że kochacie swój lud, że nienawidzicie odwiecznego wroga, rozbijaliście sobie wzajem łby i szyby. Ale, moi panowie, kwestya narodowa wciąż jeszcze zachowała charakter wezbranego potoku, który może tylko pustoszyć. Z istoty swojego stronnictwa uczyniliście element niszczący, nie wzmocniliście swej narodowości w tym stopniu w jakim osłabiliście ten parlament zapomocą narodowości. Zrobiliście z tej Izby dom waryatów, poniżyliście ją w oczach ludności, jak tego chciał prezydent ministrów, pomagacie splatać knut, który spadać będzie na wasze plecy.

Hece szowinistyczne.

Pytam się największego stronnictwa parlamentarnego: Co czyni ono dla utrzymania parlamentu? Gdzie jest p. dr Gessmann? Gdzie są ci wszyscy ludzie, którzy się chełpili, iż są największem stronnictwem parlamentarnem i że im się należy największy wpływ w parlamencie i państwie? Co zdziałali chrześcijańsko-socyalni przeciwko tej nikczemnej hecy narodowej, którą główny syonistyczny organ giełdowy*) celem podniesienia swego wpływu dzień w dzień inscenował wśród nieludzkiego wycia. Posłuchaliście dyktatu syonistów, wyliście wraz z „wilkami“ **), wmawialiście w lud niemiecki, że musi się bronić narodowemi ustawami ochronnemi, ale nie powiedzieliście tego, że obecnie nie było żadnego rzeczywistego groźnego niebezpieczeństwa, wymagającego ustaw ochronnych. A po 20 czy 30 latach, gdy stosunki osiedlenia narodów się zmienią, pójdą te ustawy ochronne do dyabła! (Potakiwania).

Polityka przedpokojowa.

Daliście się, panowie, omamić i tumaniliście innych temi ustawami ochronnemi, na rzecz których odstąpiliście od swojej zasady, że sprawy narodowe mają zostać dla całej Austryi omówione i załatwione w Izbie posłów. Uczyniliście jeszcze coś gorszego! Utorowaliście drogę tej biurokracyi, która w miejsce Izby posłów zagarnia rządy, woleliście nepotyzm niż parlament, wierzyliście, że łażąc tylnemi schodami, znajdziecie zawsze posłuch w kancelaryach biurokratycznych. (Potakiwania). Ale dożyjecie cudów! Na jednego protegowanego, któremu dopomożecie do posady, będziecie przeciw sobie mieli dziesięciu pominiętych. Nie będzie wam wygodnie łowić ryb w ciemnościach. Zobaczycie, że i dla was przyjdzie czas, w którym będziecie zmuszeni uciekać się do tego parlamentu, powrócić do tego parlamentu, wzmacniać ten parlament. Ale tymczasem urządzacie sobie istną igraszkę dziecinną! Komunikat ogłasza się za komunikatem! Powiadają u nas, że gdyby to psu dać zjeść, toby zdechł na miejscu. (Wesołość i potakiwania). Tylko prasa burżuazyjna i burżuazyjni tępi czytelnicy, mogą, czytając to, strawić tę gospodarkę komunikatową. To, proszę panów, jest już szczytem ogłupienia parlamentarnego (Wesołość i głosy! Bardzo dobrze!), tego, proszę panów, wprost pojąć nie można, żeby parlament wciąż częstowano historyjkami z kuloarów. Dziś czytamy, z jakimi zamiarami nosi się ten lub ów pan, wczoraj czytaliśmy, że znalazł się pewien odważny Niemiec, który nie chce § 14. Co to ma znaczyć? Gdzie rząd? Czemu milczy? Czemu nie wyraża swego stanowiska? Czemu ministrowie, gdy zabierają głos, puszczają się w obłoki (Tow. poseł Seliger: „Akademicko“!), wygłaszają „akademickie“ mowy, które w niczem nie przyczyniają się do wyświetlenia sprawy.

Rządzicie teraz, panowie, komunikatami, a jednak Izba ta została uratowana z wirów obstrukcyi. Izba, trybuna jest otwarta i przystępna. Po co, u dyabła, komunikaty?! Powiedzcie, co macie do powiedzenia, tu w Izbie! (Brawa i oklaski). Bierzcie w ręce swoją władzę, jedyną władzę, której wprawdzie nie wywalczyliście sobie sami, lecz która spadła wam prawie poprzed nos dzięki naszej pracy! Stańcie się stronnictwami politycznemi, parlamentarnemi, korzystajcie z prawa kontroli, wykonujcie władzę ciała prawodawczego, ratujcie parlament! Ale wy nie chcecie parlamentu. Jeden z komunikatów powiada, że „koalicya jest wykluczona“. Jest to, proszę panów, tak komiczne, że rzeczywiście należałoby się spytać: Dlaczego? Wszak wczoraj mówiono: „nic, tylko koalicya“, dziś „częściowa rekonstrukcya“, raz

*) „Neue Freie Presse“.

**) Jest to dwuznacznik, który się nie da na język polski przetłómaczyć, albowiem po niemiecku Wolf znaczy wilk.

ukazuje się w perspektywie poseł jako minister, to znów nadchodzi z Izby panów pogłoska, że jakiś członek Izby panów jest zdatny do rządzenia, że trzeba go szybko zamianować.

Głosy: Głowacz!

Poseł Daszyński: Tak jest, „głowacz“.

Poseł dr Diamand: Tu oczywiście niema „głowaczy“!...

Poseł Daszyński: Tak jest, tu ich niema...

§ 14.

Zrobiono wczoraj w Izbie dowcip pod adresem niemieckich narodowców: Chcecie subwencyj przez § 14? W tym dowcipie tkwi, proszę panów, gorzka prawda, że tych subwencyj przez § 14 nie dostaniecie. Gdyby parlament wyłączono i życie konstytucyjne splamiono paragrafem 14, wówczas z pewnością rząd nie będzie myślał o niemiecko-radykalnych i narodowych potrzebach, wówczas będzie się on plamił dla państwa, ustawy będzie się deptało i wyłączało parlament dla wojska, dla armii i biurokratów!

Wyzyska się waszą impotencyę i zrobi się to dla państwa, nie dla nas! A jeżeli już Niemcy chcą za wszelką cenę rządów paragrafu 14, to zwracam uwagę Unii słowiańskiej, że nie powinna dać im sposobności ku temu, że nie powinna się dać wpędzić w położenie, w którem straci swobodę decyzyi, że nie powinna wzmacniać czyhających na jej prawa i na prawa parlamentu biurokratów i pomocników biurokratów i zmuszać ich do tego, że nie powinna pomagać propagandzie paragrafu 14 przez jakiekolwiek wybryki. Te wybryki szkodzą tylko Słowianom. Wszak pozostajecie w związku „królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa“, wszak macie parlament i możliwość organizacyi i walczenia; po co oddajecie się marzeniom, po co romantyka zerkania za granicę, skoro tu sami możecie być i będziecie potężnymi?

Miliony nie dadzą się unicestwić nawet najchytrzejszemi sztuczkami biurokratycznemi, miliony nie dadzą się opanować kłamstwami „Neue freie Presse“, nie dadzą się oniemić przez zamknięcie parlamentu!

Panowie! Każdy z nas to czuje, że byłoby błędem, gdyby Unia słowiańska zwolennikom paragrafu 14 dopomogła swoją taktyką. Doszliśmy szczęśliwie do tego, że trąbki Lisy'ego są niemożliwe, skoro Unia słowiańska powiada: chcemy tu pracować i mieć wpływ. Nie powtórzmy błędu u progu nowego roku, w krytycznym czasie, kiedy rzeczy będą się musiały rozstrzygać, żeby nie zostały rozstrzygnięte bez nas i przeciw nam. Rozstrzygajmy sami, jak ludzie równouprawnieni i dorośli.

Mamy program istotnie szeroki, aby jąć się pracy. Nie konieczności państwowe, o których stale prawią komunikaty, lecz konieczności ludowe; naga niezbędność życia nawołuje wszędzie, aż nadto donośnie do pracy i jeszcze raz do pracy! Rzućcie okiem dookoła po tem starem państwie. Ileż znajdziecie ruin, ile rumowiska, które wymieść należy, ażeby umożliwić w tej Austryi życie nowożytne.

Nędza szkolna w Austryi.

Panowie, pisze się o szkołach mniejszości i ich wyposażeniu. Ale jakże wyglądają te szkoły mniejszości w państwie? (Bardzo słusznie!). Nie chcę mówić o szkole ludowej, gdyż odpowiedzą mi, że należy to do sejmów. Wogóle jest ta gra z zastępczą rolą sejmów wobec parlamentu dość osobliwą... Ale przyjrzyjcie się uniwersytetom. Są za ciasne, za stare, wcale niezaopatrzone. — W Wiedniu, który dumnie zwie się stolicą państwa i miastem rezydencyjnem — strejkują studenci, ponieważ sala chemiczna jest za szczupłą. W politechnice miesiącami trwał strejk, gdyż uczniowie nie mieli dość miejsca do rysunków. We Lwowie wybudowano politechnikę przed 30 laty na 200 słuchaczów. Istnieje ich obecnie 1500, tak, iż nie są w możności być obecnymi na wykładach. Świeżo powstała sprawa z Akademią sztuk pięknych w Krakowie. Słuchacze zniewoleni też zostali do rozpaczliwego środka obrony — do strejku. O co? — jak panowie sądzicie? W całym gmachu niema ani jednej szklanki do picia, w gmachu, gdzie 160 uczniów się mieści, istnieją wyłącznie dwie sale, gdzie tylko 50 ludzi znajduje miejsce do rysowania.

Cały budynek posiada tylko dwa miejsca ustępowe. Katedry nie są obsadzone. To są szkoły większości! — moi panowie. Brak szkół handlowych, przemysłowych i wielu fachowych, jak np. Akademii górniczej w Galicyi.

W szponach klerykałów.

Szkoły zostały w zupełności wydane na łup klerykałom, nietylko ludowe, ale i uniwersytety, jak świadczy sprawa Wahrmunda. Nie jestem powołany do brania w obronę osoby Wahrmunda; mam tu na myśli Wahrmunda, jako teoretyka, jako wykładającego. Czego z nim nie wyprawiano! W Krakowie nie dopuszczono pewnego młodzieńca do matury, ponieważ był bezwyznaniowym. Rok cały musiano się trudzić, aby zmusić ministerstwo do przestrzegania zasadniczych ustaw państwowych. Gdy miano go już dopuścić, zażądano świadectwa moralności za pięć lat wstecz. Tymczasem w tym okresie był on parę lat za granicą. Co ma on począć? I to dlatego, że był bezwyznaniowym. Córka jednego z profesorów została z tegoż powodu nie dopuszczoną do egzaminu — ponieważ była bezwyznaniową. Najprostsze zatem prawa obywatelskie zostają zniesione, ponieważ klerykali swoje łapy nałożyli na szkołę.

Inne niedomagania.

Przyjrzyjcie się budynkom, w których pracują sądy i urzędy pocztowe. Czyż to nie skandal! Gmachy są ciemne, wąskie, zabójcze dla zdrowia. Lecz nic się nie czyni. Całe linie telefoniczne urągają wszelkiemu użyciu, ponieważ są stale zepsute: poprostu nie funkcyonują.

Wielka ilość fabryk pracuje półszychtami, stacye kolejowe i wogóle komunikacya jest niemożliwą, nie odpowiadającą najskromniejszym wymaganiom. Stacye są za szczupłe. Wydarza się całe mnóstwo wypadków, ponieważ musi się pracować z kompletnem pominięciem przepisów; mimo to wszystko zapchane, mimo to cały świat handlowy się żali...

Weźcie, panowie regulacyę rzek! Całe połaci kraju pozbawione są wszelkiej regulacyi, a budowa dróg wodnych, ta duma Koła polskiego, majaczy się gdzieś — w odległej przyszłości.

Nędza mas i emigracya.

Nędza mas, wywołana bezrobociem i drożyzną zastraszająco się wzmaga. Niedawno w Wiedniu rozdawano za darmo małe kromki chleba i oto „Arbeiter Zeitung“ pisze, że o tę lichą jałmużnę, że do tych małych kromek tłoczono się przeraźliwie.

Setki tysięcy chłopów emigrują, ponieważ tu nie znajdują chleba; ponieważ dla większego kawałka chleba wysiedlać się muszą. Czy uregulowano ten wielki prąd wychodźczy? Czy wydano jakie ustawy ku ochronie wychodźców? Nie; i przeto najgorszą plagą, największem poniżeniem jest być na obczyźnie zmuszonym podać się za austryackiego poddanego — nie mogę tu ważyć się na nazwę: obywatela. Dla poddanych austryackich, wędrujących do Prus, do Niemiec wprowadzono legitymacye. (Słuchajcie! Słuchajcie!).

Nie ważono się na to wobec nikogo innego. Tu zaś wbrew traktatom handlowym poważono się. W kopalniach węgla w Pensylwanii, w Ameryce północnej giną rokrocznie setki i setki austryackich obywateli. Kto troszczy się o nich? Przypomnijcie sobie te strejki, gdzie do spokojnych gromad robotników polskich, ruskich, słoweńskich, włoskich strzelano, jak do zajęcy.

Gdzie jest zadośćuczynienie, gdzie ochrona prawa? Zaiste, dużo nam pozostaje do czynienia we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Nietylko konieczności państwowe ciążą na nas, lecz także konieczności ludowe nie zostały przez tę Izbę załatwione. A wobec tego chcą nas usunąć, chcą wprowadzić szufladkową gospodarkę biurokracyi ministeryalnej. (Żywe brawa i oklaski). Chcą, abyśmy w pokorze łazili tylnymi schodami do ministrów, dla uzyskania minimalnych potrzeb naszych wyborców. Dokąd to wszystko prowadzi? W ostatniej chwili pytamy panów: dokąd idzie kurs? Czyż jest możliwem, aby w tym samym roku, w którym barbarzyńska Persya wywalczyła sobie parlament, Austrya miała go utracić? Czyż jest możliwem, abyśmy z zawiązanemi oczyma dali się wciągnąć w te wszystkie wielkie porachunki, w te wszystkie wielkie państwowo polityczne plany, nie zachowując dla siebie prawa rozstrzygania? Czyż jest koniecznem, czyż musi tak być, ponieważ Austrya ma ośm narodów i ponieważ te narody przez swe stronnictwa burżuazyjne nie są w stanie uporządkować spraw narodowościowych?

Panowie! Róbcie, co chcecie, ale oświadczam wam, że nie chcemy wziąć udziału w tym procesie gnicia (Żywe brawa i oklaski), że my nie straciliśmy wiary w nasze prawa, w potęgę twórczą klas pracujących. Nie pozwolimy zrobić z siebie znowu ograniczonych poddanych. Gdyby wasza waśń narodowa, gdyby wasz brak zrozumienia i zmysłu politycznego miały pomódz planom tego rządu biurokratycznego, możecie być pewni, że

pierwsze wzrastające fale rewolucyi

w tem państwie przybiorą zupełnie inną postać, aniżeli miały w r. 1905. (Brawa i okrzyki).

Prezydent: Proszę mowcy nie przerywać.

Poseł Daszyński: Będziemy pracowali w przekonaniu, że należy bronić do ostatniego tchu tej trybuny parlamentarnej, że wyrwać trzeba ten parlament ze szponów szowinistów narodowościowych, choćby lud miał zostać wyzwany na ulicę i choćby miało przyjść do tego, że pociągniemy wszystkie stronnictwa do odpowiedzialności. Dlatego odzywamy się do rządu: Rozwiązać parlament albo ustąpić; rozwiązać a wtedy zobaczymy, czy Austrya upadła na niższy poziom od Turcyi i Persyi, czy w Austryi bezmyślność i szowinizm są tak wielkie, że państwo to może się obejść bez parlamentu! Na razie nie straciliśmy wiary w parlament i dlatego wzywam panów do pracy parlamentarnej i jeszcze raz do pracy. (Żywe brawa i oklaski).

Przegląd polityczny.

Nowe „kombinacye“ polityczne. W ubiegłym tygodniu rozpuściła prasa wiedeńska, a szczególnie antysemickie „Deutsches Volksblatt“, pogłoski o przygotowującym się w Austryi nowym systemie politycznym, polegającym na porozumieniu polsko-czeskiem przeciw Niemcom. O kombinacyi tej pisze półurzędowy „Fremdenblatt“:

Już w sobotę stwierdziliśmy, że według naszych wiadomości pogłoski o usiłowaniach wprowadzenia „systemu słowiańsko-reakcyjnego“ w Austryi przy udziale części Koła polskiego są nieprawdziwe. Zważywszy, że ta kombinacya w kołach politycznych ciągle jeszcze bywa omawianą i w Izbie posłów na nowo wspominaną, pragniemy jeszcze raz powrócić do tej sprawy i na podstawie autentycznych informacyj rzecz wyświetlić.

Pomijamy odrazu wszystkie szczegóły, które na pierwszy rzut oka okazały się nieprawdziwymi. Do tej kategoryi należy opowiadanie o jakiejś umowie dra Kramarza z polskiem stronnictwem konserwatywnem nietylko w Galicyi, ale w Królestwie i w Poznańskiem. Każdy, kto zna historyę austryackiego parlamentu, chociażby tylko pobieżnie, ten wie, że konserwatywne stronnictwo, które przez 40 lat nadawało kierunek polskiej polityce Austryi, objawiało bezwarunkową lojalność wobec państwa i jego celów i stawiało tę lojalność na czele swego programu. Polscy konserwatyści w swoim czasie z tego właśnie powodu bywali atakowani przez polską opozycyę. Usiłowanie wytrącenia tego stronnictwa z równowagi i wprowadzenia go we wszechsłowiańską politykę, nieodpowiadającą polityce państwa, samo z siebie z góry uważać należy za płonne.

Ale gdyby nawet nie mieć względu na całą historyę polskiej reprezentacyi w Radzie państwa, to już ostatnie miesiące okazały, jaki jest kurs polskiej delegacyi w wewnętrznej polityce: utrzymanie parlamentu, normalny bieg prawodawczej pracy w interesie państwa i jego powagi. Oto cel, do którego dążą wszystkie przez Koło polskie prowadzone rokowania. Usiłowania Koła odpowiadają najzupełniej politycznej tradycyi delegacyi polskiej, a ta tradycya identyczną jest z polityką stronnictwa konserwatywnego. Temu samemu konserwatywnemu stronnictwu, które obecnie w Kole polskiem reprezentowane jest tylko przez małą grupę, insynuować, że chce reprezentantów mieszczańskiej inteligencyi zmajoryzować, aby przy pomocy Czechów i południowych Słowian w miejsce dzisiejszego systemu wprowadzić wszechsłowiańskie rządy reakcyjne, polegać może tylko na zupełnem zapoznaniu historycznych i obecnych stosunków.

Nie inaczej ma się rzecz z pogłoską, która austryackim Polakom insynuuje wrogą politykę przeciw Niemcom w Austryi i która z posła Kozłowskiego robi bojownika za reakcyjną wszechsłowiańską myśl i przypisuje konserwatywnym posłom tendencye obalenia obecnego prezesa Głąbińskiego.

Tak więc całe owo oskarżenie o „zamach na państwo“ nie jest niczem innem, jak zamachem na rzeczywiste podstawy polskiej polityki w Austryi.

KRONIKA.

Kraków, 7 grudnia.

Ciężkie pokrzywdzenie Kas chorych. Musieliśmy wczoraj zamieścić nadesłane nam przez magistrat urzędowe sprostowanie bez komentarzy, jak tego wymaga ustawa. Nie możemy go jednak pozostawić bez odpowiedzi.

Magistrat tłómaczy się telegraficznem wezwaniem ze strony namiestnictwa. Telegraficzne, czy nie telegraficzne — to rzecz obojętna. Ważnem jest tylko to, że sprawy dotyczącej piekącego interesu 20 tysięcy ludzi nie powinno się załatwiać na kolanie, argumentami pierwszymi z brzegu, zmyślonymi i kłamliwymi. Mimo telegramu namiestnictwa sprawa musiałaby czekać, gdyby przypadkiem nie było nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej. Z takiego przypadku korzystać skwapliwie, ażeby dla 15 uprzywilejowanych aptekarzy utrącić w drodze „nagłej“ żywotny interes 20 tysięcy członków Kas chorych — na to zdobyć się może tylko ktoś, kto świadomie chce protegować lichwę aptekarską. Przez kilka lat trwały usilne zabiegi krakowskich Kas chorych na to, ażeby je Rada miejska „nagle“ i „telegraficznie“ przekreśliła! Tego żadne „sprostowanie“ nie zmyje!

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe za r. 1908, oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej i uchwalono absolutoryum dyrekcyi gazowni. Uchwalono remuneracyę dla urzędników i robotników gazowni, tudzież jednorazową zapomogę drożyźnianą dla robotników. Przyjęto budżet gazowni na r. 1910 i przyjęto do wiadomości zaprowadzenie oświetlenia gazowego na Czarnej Wsi; uchwalono poprawić oświetlenie gazowe na ulicach: Podwale, Dunajewskiego, Basztowej, Sławkowskiej i Lubicz, oraz zaprowadzić oświetlenie gazowe drogi do parku Jordana. Wkońcu uchwalono budżet elektrowni miejskiej na rok 1910.

Na posadę dyrektora muzeum techniczno-przemysłowego rozpisano z powodu rezygnacyi p. Stryjeńskiego konkurs z terminem wnoszenia podań do 31 b. m.

Porządki w mieście. Piszą nam z miasta: Znaną jest gospodarka pp. Lea i Nowotnego, oświetlona nawet w sali sądowej. Obecnie w porze deszczowej daje się we znaki przechodniom woda deszczowa, która z powodu braku rynien w przeważnej ilości kamienic spada przechodniom wprost na głowę. Niektóre kamienice mają nawet jakieś urządzenia, z których spadają istne wodospady, jak np. w kamienicy p. Holika przy ul. Karmelickiej i w wielu innych. Podobne urządzenia ma kościół Karmelitów, z którego zlewa się woda na chodnik, tworząc niebezpieczną gołoledź, wypróbowaną przez kości wielu ludzi. Klasztor ten posiada inną jeszcze specyalność, mianowicie w środku zabudowań mieszkalnych znajduje się śmietnik, który zatruwa powietrze lokatorom płacącym wygórowane czynsze temu „żebraczemu“ zakonowi. — Możeby p. fizyk zechciał swe ogłoszenia o hygienie wprowadzić tu w życie?

Imieniny nauczycielki. Otrzymujemy następujące trafne uwagi: „Jako matka jednej dziewczynki, uczęszczającej do szkoły im. Czackiego przy ul. Wawrzyńca, poczuwam się do obowiązku wystąpić przeciw notatce „Plaga imieninowa“. Sama przecież chodziłam niegdyś do szkoły i pamiętam, że dla mnie było wówczas prawdziwem szczęściem, gdy na mnie kiedy wypadło deklamować powinszowanie dla którejś z moich nauczycielek lub wręczyć jej kwiaty na imieniny. Dla dzieci jest to miłą uroczystością. Stosunek między dziećmi szkolnemi a nauczycielką nie jest i nie powinien być urzędowym stosunkiem między podwładnym a przełożonym. Szkoła ma wychowywać, więc stosunek ten musi być serdecznym, jeżeli nauczycielka ma mieć wpływ na dusze dzieci. To też tylko rodzice zupełnie niekulturni, nie rozumiejący znaczenia szkoły, mogą mówić o „pladze imieninowej“. Każdy człowiek rozumny przyzna, że tego rodzaju uroczystości szkolne mają wielkie znaczenie pedagogiczne i będą istniały zawsze w każdej dobrej szkole“.

Uwagi powyższe zamieszczamy tem chętniej, ile że grono nauczycielskie szkoły im. Czackiego jest wzorowe pod każdym względem i nikt nie może przeciw niemu podnieść żadnego uzasadnionego zarzutu.

Zamach samobójczy. Wczorajszej nocy 22-letni Bruno M., pisarz w magazynach wojskowych, zamieszkały przy ul. Lenartowicza, usiłował otruć się sublimatem. Pogotowie przewiozło go w groźnym stanie do szpitala Łazarza.

Trzy dni na Błoniach przeleżał 60 letni Franciszek Czernik z Brzoskwini, ciężko chory na piersi. Przed 3 dniami wybrał się z domu do Krakowa celem zasięgnięcia porady lekarskiej; na Błoniach osłabł i upadł wśród drzewek, gdzie przeleżał 3 dni. Wczoraj znalazł go policyant i odwiózł do szpitala Bonifratrów.

— Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.
Środa o godz. 3 po południu: „Ziemia“.
Środa o godz. 7½ wieczorem: „Gromiwoja“.
Czwartek: „Szczęście Frania“ i „Sędziowie“.
Piątek: „Skąpiec“ (ceny popularne).
Sobota: „Ostrożnie z listami“, krotochwila w 3 aktach Waltera Turschinskiego i K. Stiftera.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Ostrożnie z listami“.
Poniedziałek: Przedstawienie Koła akad. miłośników dramatu klasycznego.

— Repertuar teatru ludowego.
Wtorek: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Środa o godz. 5 po południu: Kinematograf.
Środa o godz. 7½ wieczorem: „Potop“.
Czwartek: „Nitouche“.
Piątek: „Sztygar“
Sobota: „Berek Joselowicz“ (Rok 1794).
Niedziela o godz. 4 po południu: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Berek Joselowicz“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę o godzinie 7 wieczorem: dr Witold Jodko: „Rewolucya francuska“ (cesarstwo).

— **Koncerty symfoniczne.** Orkiestra monachijska „Münchner Tonkünstler Orchester“, znana bardziej pod pierwotną nazwą orkiestry Kaima, przybywa do Krakowa w przyszłym tygodniu i wystąpi z dwoma koncertami symfonicznymi w starym teatrze. Pierwszy odbędzie się 13-go, drugi 19 go b. m. Orkiestra ta zajmuje zdawna wśród europejskich zespołów instrumentalnych jedno z najwybitniejszych stanowisk i pod nową nazwą utwierdziła swą sławę, występując z koncertami niedawno w całych Niemczech, lecz także we Francyi, Hiszpanii i we Włoszech. Minionej zimy stawali w Monachium u pulpitu kierowniczego orkiestry najwybitniejsi dyrygenci świata, przedstawiając w szeregu wielkich koncertów symfonicznych najbardziej charakterystyczne dzieła nowoczesnej literatury muzycznej; Steinbach studyował z orkiestrą Brahmsa, Colonne dzieła młodej Francyi, Mahler Wagnera, Weingartner Berlioza. Stałym dyrygentem orkiestry jest utalentowany kapelmistrz francuski J. Lassalle, który prowadzi też oba koncerty w Krakowie. Na pierwszy z nich zostało już bardzo mało biletów.

Z kraju.

Nowy bank w Galicyi. Wiedeński „Fremdenblatt“ donosi, że rokowania, które imieniem dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego prowadził dyrektor Krasny z marszałkiem Galicyi Stanisławem hr. Badenim i prezydentem miasta Krakowa drem Leo w sprawie założenia banku przemysłowego w Galicyi, zostały na razie ukończone. Nowa instytucya nosić będzie nazwę: „Bank przemysłowy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego“ i ma przedewszystkiem za zadanie popierać przemysł w Galicyi, a oprócz tego i inne interesy, należące do zakresu działania banku. Kapitał zakładowy ma wynosić 10 milionów koron, z czego połowę obejmie kraj Galicya, a drugą połowę dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe. Aby zadokumentować trwałe zainteresowanie Galicyi w założeniu nowego banku, kraj zobowiązał się przeznaczyć na fundusz rezerwowy banku dywidendę, przypadającą na jego akcye w pierwszych 5 latach. Kierownictwo banku spoczywać będzie wyłącznie w rękach Towarzystwa eskontowego, które sobie to kontraktowo zastrzegło, ale w zamian za to otrzymuje Galicya prawo wysyłania do zarządu trzech delegatów, oraz prezydenta. Zarząd będzie podzielony zupełnie równo, a prezydentowi nie przysługuje prawo dyrymowania. Kapitał akcyjny ma się później podwyższyć stosownie do potrzeb, a Galicya przy każdem podwyższeniu obejmuje połowę kapitału akcyjnego. Nowy bank ma już zapewniony jeden wielki interes przemysłowy. Co do obsadzenia posady dyrektora, są w toku rokowania z pewnym funkcyonaryuszem ministerstwa skarbu, ale dotychczas bez wyniku. Siedzibą nowego banku będzie Lwów.

Śmierć w płomieniach. Z Brzeżan donoszą: Dnia 27 z. m. o godzinie 7 rano wybuchł pożar w realności 70-letniego włościanina Kazimierza Zawiły w Zaleslu ad Brzeżany, osadzie osobno stojącej i zniszczył zupełnie dom, słomianą zahatą zaopatrzony i budynki gospodarskie, wraz z zapasami zboża, paszy i narzędziami rolniczemi. W płomieniach zginął właściciel domu, nie zdoławszy ujść z płonącego domu. Szkoda wynosi 3000 koron i była ubezpieczona.

Z Nowego Targu donoszą nam, że wiadomość o kradzieżach, dokonywanych przez kilku funkcyonaryuszy kolejowych, nie może się odnosić do Ignacego Zycha, torowego w Lasku. Zych nie miał śledztwa ani przesłuchania protokolarnego, pełni dalej swą służbę i w żadną aferę nie był wmięszany.

Z zaboru rosyjskiego.

Nauczyciele pod sądem. Siedmiu nauczycieli wiejskich z pow. kolneńskiego gub. łomżyńskiej zostało oskarżonych o to, że w 1906 i 1907 roku należeli do „Stowarzyszenia nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Królestwie Polskiem“, wiedząc o tem, że stowa rzyszenie owo ma na celu spolonizowanie szkół elementarnych w Polsce i jako członkowie wspomnianego stowarzyszenia w maju 1907 roku we wsi Borków pow. kolneńskiego urządzili posiedzenie nauczycieli ludowych, na którym uchwalono usunięcie języka rosyjskiego z wykładów w szkołach i bojkot tych szkół, gdzie nauczycielami są Rosyanie.

Materyał dowodowy przeciw oskarżonym został zdobyty przez dokonanie u nich szeregu rewizyj żandarmskich.

Izba sądowa warszawska na kadencyi swej w Łomży, po rozpatrzeniu sprawy, na zasa dzie I cz. 125 art. kod. karn. (należenie do stowarzyszenia, mającego na celu pobudzenie do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania prawu, przepisom obowiązującym lub prawnym rozporządzeniom władz), skazała z siedmiu oskarżonych: Napoleona Sawickiego na 8 miesięcy twierdzy, Romana Gogolewskiego na 9 miesięcy, Stanisława Puchalskiego, Witolda Bojanowskiego, Józefa Teodorowicza i Ignacego Andrzejewskiego na 4 miesiące i Ludwika Chęcińskiego na 2 miesiące.

Obronę wnosili adwokaci warszawscy, Krypski i Franciszek Nowodworski i adw. Choystowski z Łomży.

Wzrastające charłactwo popisowych z Warszawy. Dzienniki warszawskie piszą:

Pobór tegoroczny w naszem mieście wykazuje niepamiętny niedobór popisowych chrześcian z braku kwalifikacyj fizycznych. Stosunek zdatności do służby wojskowej pogarsza się już w Warszawie od lat przeszło dwudziestu, gdy jeszcze uzwalniano całkowicie pewną liczbę najzupełniej kwalifikujących się do służby popisowych bez ulg, jako nadkompletowych.

W roku bieżącym, jak już wiadomo, niedobór chrześcian przewidziany jest w liczbie, sięgającej setki, i z tego powodu zarządzono na dzień 9, 10 i 11 b. m. powołanie popisowych, korzystających z ulg drugiej i trzeciej kategoryi dla skompletowania wymaganej liczby rekrutów. W ten sposób pozostaje już tylko kategorya pierwsza (jedynaków) chrześcian, wolnych od powinności wojskowej. Jeżeli wszakże niedobory fizyczne pośród popisowych z naszego miasta będą tak zastraszająco wzrastały, jak w ostatnich kilku latach, to nie wyłączone jest prawdopodobieństwo powołania do służby i jedynaków.

Ze świata.

Nowy aeroplan austryacki. W Gorycyi dwaj bracia Rusianovic skonstruowali biplan, do którego motor sprowadzili z Paryża. Próby wzlotu udały się o tyle, że biplan wzniósł się na 3 do 5 metrów. Wczoraj po południu na placu ćwiczeń odbyła się próba wobec zaproszonej publiczności. Biplan uniósł się nieco w górę, ale opadając, zderzył się z dorożką. Koń został lekko ranny, wóz nieco uszkodzony; szkrzydło biplanu zniszczone, motor lekko uszkodzony. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

Katastrofa awiatora. W Nicei awiatyk Fernandez przedsięwziął wczoraj wzlot, w którym doszedł do wysokości około 500 m. Nagle motor eksplodował, Fernandez spadł i zabił się na miejscu.

Z literatury i sztuki.

Drugi koncert Ignacego Friedmana przyniósł pewnego rodzaju „désappointement“, na które prócz niekoniecznie szczęśliwej dyspozycyi złożył się i program wypełniony w całości Lisztem.

Wprawdzie dla tego rodzaju technika pierwszej wody, jakim jest Friedman, przy całym gwałtownym temperamencie i nerwowości tegoż, Liszt jest jakby stworzonym dla niego, jednak płytkość autora osłonięta choćby najwyszukańszymi efektami musi obustronnie znużyć, zwłaszcza o ile i ta błyskotliwa forma zewnętrzna jest szablonową.

W etudach, transkrypcyach i tarantelli mógł i musiał Friedman zainteresować. Lekkość i łatwość w technice, miała tu pełne pole do czarowania kaskadą dźwięków, olśniewania tymi sznureczkami toczących się perełek. W fantazyi z „Don Juana“ znalazł pełny wyraz niehamowany niczem temperament.

Za to Sonata h moll, podobno jedno z najlepszych dzieł Liszta na fortepian, nie znalazła tym razem szczęśliwego interpretatora. Przeszłego roku w wykonaniu Busoniego, jak się wtedy wybornie wyraził jeden z krytyków — już byliśmy gotowi przypuszczać, że to rzecz naprawdę głęboka — wczoraj rażąco uwydatniła się jej pustka — została, jak to nazywają Niemcy „herabgedonnert“.

Prócz tych paru uwag, możnaby dysputować na temat, jak należy pojmować urządzanie koncertów wyłącznie jednemu twórcy poświęconych. Zdaje mi się, że należałoby tej twórczości nie uwzględniać tak jednostronnie, jak to było wczoraj. Liszt, genialny za życia jako mistrz, nie był wcale takim jako kompozytor, ani też nie celował oryginalnością i niezależnością od współczesnych, z wyjątkiem cyklu dzieł, gdzie rzeczywiście stał się twórcą oryginalnym i zdaje się niezrównanym — to dzieła o charakterze muzyki cygańskiej. I ta najbardziej właśnie wartościowa część twórczości Liszta nie znalazła wczoraj ani najpośledniejszego kącika.

Tadeusz Charzewski.

Przegląd społeczny.

Do robotników i robotnic introligatorskich. Z powodu niedotrzymania ugody cennikowej, zawartej między delegatami majstrów i robotników introligatorskich, należy nie przyjmować pracy u następujących firm krakowskich: Ogrodzińskiego, Procnera, Schrama, Wójcika i Furdzika — aż do odwołania.

TELEGRAMY

z dnia 7 grudnia

Sprawa porucznika Hofrichtera.

Wiedeń. W policyi zjawił się wczoraj konduktor omnibusu Henryk Löwy i woźnica omnibusu Kirchner, którzy zeznali, że dnia 14 listopada o godzinie 6·10 rano widzieli porucznika Hofrichtera z psem, idącego z dworca kolei zachodniej na stacyę kolei podmiejskiej.

Wczoraj popołudniu odbyło się pierwsze przesłuchanie Hofrichtera przed kapitanem-audytorem Kunzem.

Parlament niemiecki.

Berlin. W parlamencie rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad interpelacyą w sprawie stosunków w warsztatach okrętowych w Kilonii. Sekretarz stanu dla marynarki Tirpitz oświadczył, że zaszły wprawdzie nadużycia z powodu braku odpowiedniej kontroli, potem jednakże zarządzono, aby podobne nadużycia więcej się nie powtórzyły.

Stan bezbudżetowy w Anglii.

Londyn. „Daily News“ donoszą, że prawie wszyscy kupcy, którzy w sobotę odbierali tytoń z urzędu cłowego, zapłacili tylko cło, przepisane podług dawniejszego budżetu; ogromna ilość rumu została wydaną w taki sam sposób. Kupcy starają się teraz importować wielkie ilości herbaty bez cła.

Katastrofy okrętowe.

Londyn. W licznych wypadkach okrętów spowodowanych ostatniemi burzami na morzu zginęło 75 osób.

Pogłoski o planowanym zamachu na króla Bułgaryi.

Zofia. „Weczerna Poczta“ powraca do zapowiedzianych rewelacyj o zamachu na króla bułgarskiego i donosi, że „liga belgradzka“ pod przewodnictwem generała w rezerwie Atanackovicza w r. 1905 wysłała do Zofii niejakiego Dardżikovicza i Taszkovicza, dawszy im 150 000 franków, aby wykonali zamach na króla bułgarskiego. Obaj, przybywszy do Zofii, nawiązali stosunki z miejscowymi anarchistami. Następnie Borys Sarafow napadł ich w hotelu, zabrał im owe pieniądze i wydał policyi, która ich wydaliła z Bułgaryi. W roku 1906 powrócili obaj ponownie do Zofii z wycieczką studentów serbskich i wtedy mieli otrzymać list od ministra serbskiego, który był prezesem „belgradzkiej ligi“, w którym napisanem było, że głównym celem zbratania serbsko bułgarskiego musi być urządzenie w Bułgaryi nocy 29 maja st. st. (królobójstwa).

Demonstracya robotnicza w Grecyi.

Ateny. Zgromadzenie robotników przemysłu metalowego, odbyte w Pireus, uchwaliło wezwać rząd, aby nałożył wysokie cła przywozowe na maszyny i na narzędzia, natomiast uwolnił od cła materyał surowy.

Liczna deputacya robotników udała się do Aten, aby Izbie deputowanych przedłożyć uchwałę zgromadzenia. Wszystkie fabryki są zamknięte.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** odbędzie się w środę 8 b. m. o godz. 7½ wieczór.

* **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń robotniczych** odbędzie się we wtorek 7 b. m. w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, I. p.) w sprawie wyborów do sądu przemysłowego w Krakowie. Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Baczność stolarze krakowscy!** We wtorek 7 b. m w głoszony zostanie odczyt przez tow. L. Feldmana.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 14 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5) o godz. 6 wieczorem. Ze względu na ważną sprawę cennikową wzywamy towarzyszów o jak najliczniejsze przybycie.

* **Koło kobiece w Czarnej Wsi.** W niedzielę 12 b m. o godz 7 wieczorem trzeci wykład „O rozwoju społeczeństw“.

* **Czytelnia robotnicza w Czarnej Wsi.** We czwartek 9 b. m. wygłoszony zostanie odczyt partyjny.

* **Czytelnia robotnicza w Dębnikach.** We czwartek 9 b. m wygłoszony zostanie ostatni odczyt z seryi „Nauka o socyalizmie“.

* **Drugie posiedzenie przedstawicielek Kół kobiecych** odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godz. 7 wieczorem w redakcyi „Prawa Ludu“ (Wiślna 5, II. piętro). Sprawy ważne. Przybądźcie towarzyszki punktualnie!

* **Obchód Darwina.** Staraniem Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza we środę 8 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu robotniczego w Podgórzu (plac Serkowskiego 11) odbędzie się wieczór ku uczczeniu pamięci Karola Darwina. Na program złożą się dwa odczyty o Darwinizmie, naukach przyrodniczych i społecznych wygłoszone przez pp. Raabego i Czapińskiego, oraz część muzyczna, w której wezmą udział pp. Lasoń, Jaworski, Lipiński i inni. Wstęp 20 h.

* **Dębniki.** Bezpłatny kurs nauki czytania i pisania dla dorosłych urządza Czytelnia robotnicza. Zgłaszać się można codziennie od godz 8—9 u dyżurnego. Kurs odbędzie się, jeżeli się głosi przynajmniej 5 uczniów.

Biblioteka Czytelni robotniczej, licząca narazie **680** dzieł w **1100** tomach, otwarta we wtorki i piątki od godz 7½ do 9.

* **Koło kobiece w Dębnikach.** We wtorek 7 b. m. o godz. 8 wieczorem drugi wykład „O zasadach socyalizmu“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

We środę dnia 15 grudnia b. r. o godz. 9 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego ck urzędu ruchu

publiczna licytacya

nieodebranych, a po myśli paragrafu 70 (3) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnictwa magazynów w godzinach urzędowych.

Wszystkie gatunki Atramentów
ISKRA
Pasta do obuwia

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

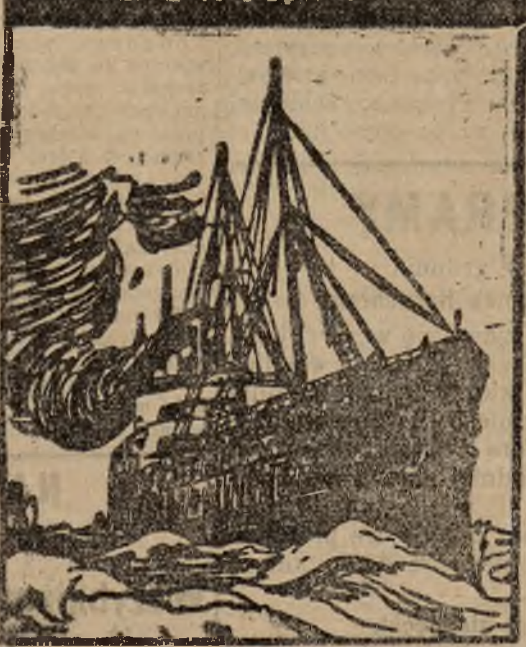
Korzystna oferta!
Do sprzedania jest jeszcze austryacki patent (1909) na
Sztuczny marmur Carralyth
dla Galicyi i Bukowiny dla Morawy i Śląska.
Rzeczony wyrób ma bardzo piękną przyszłość, gdyż jest on imitacyą zupełnie do najszlachetniejszych marmurów podobną, a przytem cena jest jego bardzo niska. Służy szczególnie do wykładania ścian, okładania mebli, na płyty do stołów itd. Wzory wysyłamy na życzenie. **Zajec & Horn, fabryka sztucznych kamieni, Lublana, Dunajska cesta 73.**

Żądajcie wszędzie
Tutek
„Carmen“ i „Demos“
fabryki
M. Paschalskiego
w Krakowie.

Ulubione! Chwalone! Pożądane!
Skarb dla każdej pani!
Najpiękniejszy podarek!
4 kor. 85 h.
Kompletna domowa drukarnia wzorów!
Modele mosiężne sortowane dla szycia białego, artyst. i kolor. Monogramy różnej wielkości, wzory pętlicowe i do haftów, cyfry i wstawki itp. stosowne na kołdry, pościel, chustki do nosa i ręczniki, wstawki do koszul, kapy na stół, tablety, ochraniacze, milieus itp. z wszelk. dodatkami jak: farba, poduszeczka do farby, rozcieracz w pięknej kasetce. Monogram należy dokładnie podać. Wysyła za zaliczką **J. Landerer, Wiedeń VI/2, Meravigliagasse Nr. 61.** Żadne prospekta.

Tylko h. 65 za 1/8 klg.
Odtłuszczone kuracyjne
KAKAO
poleca
JAN MICHALIK
Fabryka czekolady i kakao. Kraków, ul. Floryańska 45. Pensyonatom znaczny opust.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Artystyczne **Stylowe**
NOWO OTWORZONY
MAGAZYN JUBILERSKI
ANTONIEGO J. NEUBERGA
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 2,
poleca:
NAJGUSTOWNIEJSZE WYROBY JUBILERSKIE. — ZEGARKI Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK. — PIĘKNE WYROBY SREBRNE.
Skład fabryczny sreber „chińskich“. — Wszelkie reperacye i zamiany przyjmuję.
Ceny najniższe. **Stosowne podarki na Gwiazdkę.**
Wykwintne **wykonanie**

NOWA APTEKA
otwarta została u zbiegu ulic **Krowoderskiej** i **Kilińskiego,** wydaje również lekarstwa dla P. T. personalu kolejowego.

Juliusz Meinl
Kraków
Rynek 30
Numer telefonu 647

Meinla Maltin-Cacao
Zastępuje pokarmy mięsne
Wzmacnia organizm
Jest nadzwyczaj tanie

TELEGRAM
z ul. Sławkowskiej 31.
Z powodu nadchodzących świąt zniżyłem ceny porcelany Karlsbadzkiej, a mianowicie:
Cienkie talerze — 22 h. kg.
Inne przedmioty po 40 „ „

Wszelkie żurnale oraz gotowe kroje
na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p.
poleca
M. LANDAU, Kraków,
ulica Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

Znakomitą
kawę
surową i paloną za pomocą gorącego powietrza poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Herbata z Rączką
od blisko pół wieku zaprowadzona, jest
znakomitym napojem,
bo jest zawsze
świeża z powodu wielkiego **zbytu.....**

Obszerny pokój
umeblowany do wynajęcia przy pl. Groble 15. I.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie, Rynek główny L. 26
wydaje
4% KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE
za dziennem oprocentowaniem.
Kwoty do K 2000 dziennie wypłaca Bank bez wypowiedzenia. **Kwoty większe wypłaca Bank również bez wypowiedzenia,** za poprzedniem porozumieniem się z Dyrekcyą. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. — Bank wydaje również
ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem. Odsetki liczą się od dnia wystawienia asygnaty i mogą być pobierane **co trzy miesiące.**
KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery państwowe, listy zastawne, obligacye, losy i akcye, oraz banknoty zagraniczne i monety;
wydaje czeki i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta krajowe i zagraniczne.
ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
przyjmuje wszelkie depozyty do przechowania i zarządu, oraz wynajmuje
SCHOWKI (SAFE DEPOSITS)
w specyalnie na ten cel zbudowanym, stalą opancerzonym skarbcu.

Kasa Banku otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 do 1 w południe i od godziny 3 do 4 1/2 po południu.

Na gwiazdkę 10% opustu!
OZDOBY NA DRZEWKO i PODARKI NA GWIAZDKĘ
poleca najtaniej firma
L. WEINDLIN
w Krakowie
ul. Grodzka 2
(w domu WP. Suskiego).

Spłaty ratami dyskretnie dozwolone.



Zachwycające podarki gwiazdkowe!!!
Prawdziwe gramofony z aniołkiem i płyty z 3-letnią gwarancyą.
500 gramofonów **od K 50·— do K 300·—**
Największy wybór płyt w Austryi,
wszystkie z najsławniejszych fabryk od K 2·— do K 6·—.
Główne źródło sprzedaży. — Wysyłka płyt do wyboru. — Korzystna wymiana starych płyt.
Dom eksportowy i importowy gramofonów
Theodora Pichlera, Wiedeń IX.
Porzellangasse 25/E. Telefon Nr. 15570.



Katalog gratis.
Albumy i szpilki gratis.



Najlepszem
jest **tylko**
mydło z Krakusem i karawanowe
z **fabryki**
S. ROŻNOWSKIEGO w Krakowie



Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

Domokrążcy
i agenci z małą kaucyą zechcą podać swe adresy: Kraków — fach pocztowy Nr. 149. Zysk duży zapewniony.

Odrębny salonik do czesania dla pań!!
Krepa we warkoczach na podkładki, siatki na składzie. Przyjmuje włosy wyczesane na wyrób warkoczy i loków. **Z. Lamensdorf, fryzyer, ulica Sławkowska 11,** koło Grand Hotelu.

30% Na gwiazdkę! **30% Cena zniżona!**
Józef Feil, ul. Grodzka 60 A. poleca
Zegarek niklowy syst. Roskopf K 4, te same 3 szt. K. 11. Zegarek nikl. G. Roskopf patent K 7, ten sam 3 szt. K 19·50. Budzik kolejowy K 3, ten sam 3 szt. K 8. — Pierścionki 14 karatowe złote męskie lub damskie po koron 7 i wyżej.
Wielki wybór na składzie! Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.